Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

17. GRUDNIA 1921.

NR. 287. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 40	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce	Mk 30
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 75
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 90
Na 1. stronie	„ 120
Drobne za wyraz	„ 10

Zwycięstwo daniny.

Z wielką niechęcią, w spóźnionym terminie, z różnemi mniej lub więcej złośliwemi zmianami uchwalił wreszcie Sejm ustawę o daninie w drugiem czytaniu. Wątpimy, by trzecie czytanie przyniosło jakie niespodzianki. Jutro zatem min. Michalski będzie miał w portfelu pierwsze z żądanych pełnomocnictw, pierwszy oręż do walki z naszą nędzą gospodarczą. Jest to zaiste uzasadniony powód do tryumfu. I jakiż miły powinien być ten tryumf dla ministra, który czuje, że tem jego zwycięstwem cieszy się cały kraj, cieszą się wszyscy ci, którzy w chaosie walk klasowych i partyjnych nie zatracili poczucia interesu państwowego i ducha ofiarności dla powszechnego dobra. Serdeczne gratulacye popłyną do p. Michalskiego przedewszystkiem od inteligencyi pracującej, która niezłomnie popierała i popiera jego rzetelne wysiłki dla ratowania państwa.

Minister umiał w swych dążeniach sanacyjnych stanąć na platformie ponadpartyjnej i ponadklasowej. Tylko na głębokiej wiedzy oparta świadomość, że jego plany odpowiadają interesom **całego** państwa, mogła uzbroić go w tę niezłomną wolę, jaką okazał w walce z przeciwnikami swych projektów. Był silny poczuciem, że jego przeciwnicy są zarazem przeciwnikami interesów państwa. Nie znaczy to, by każdy paragraf ustawy o daninie, lub każdy artykuł ustawy o środkach sanacyjnych nie mógł uledz zmianie, jako jedynie odpowiedni, znaczy to tylko, że w ogólnym swym zarysie plan finansowy ministra nie faworyzował żadnej warstwy, nie oszczędzał żadnego źródła dochodowego, nie zaniedbywał żadnej oszczędności. Próbowano usunąć ministra skargami na wielkie szkody, jakie danej warstwie wyrządzą jego ustawy. Ale wówczas okazało się, że — skarżą się wszyscy, włączając w to wszystkie gałęzie administracyi, które p. Michalski zmusza do oszczędności. Ta powszechność skarg stała się argumentem najlepiej popierającym plany ministra.

Do końca, z wytrwałością niezłomną walczą przeciw daninie piastowcy. Pozostanie rzeczą znamienną, że to wielkie stronnictwo, którego szef niedawno stał na czele rządu, znajduje się stale w opozycyi wobec doniosłych dzieł, jakich Sejm od trzech lat dokonuje. Przeciw konstytucyi z 17 marca prowadzili piastowcy obstrukcyę i namiętnie zwalczali wszystkie główne zasady projektu konstytucyjnego. Gdy szło o umowę z Petlurą, która nas zawiodła w katastrofę kijowską, to nie kto inny, jeno piastowiec Dąbski podpisywał w tajemnicy przed Sejmem cyrografy ukraińskie. Wyłączenie Lidy i Brasławia nie byłoby przecież także możliwem bez współudziału ludowców. Gdyby nie ich demagogia, inaczej, bo rozumniej, wyglądałaby dzisiaj reforma rolna i możnaby ją było prędzej i taniej wykonać. Stronnictwo to, ciążące ogólnym nastrojem swego chłopstwa ku prawicy i rozumiejące w czasie pewnych **lucida intervalla** interes państwowy, — w decydującej chwili ulega przecież niemal zawsze radykalnej demagogii, obawie o mandaty, animozyi partyjnej i wszystkim tym czarnym duchom, które są uosobieniem egoizmu klasowego i chłopskiej nieufności do państwa. Piastowcy przez to właśnie są najszkodliwszymi, że są nieobliczalni. Nawet w codziennem sejmowem życiu rzucają na porządek dzienny sprawy, które są przejawem jakiegoś chorobliwego stanu nerwów, graniczącego prawie z niepoczytalnością. Do czy np. kalumnie p. Bryla może usprawiedliwić jakakolwiek racya polityczna? Czy stronnictwo zrównoważone i znające swoją linię postępowania, będzie atakować p. Wł. Grabskiego za to, że udzielił pożyczki, doskonale zresztą ubezpieczonej, p. Sobańskiemu na pokrycie kosztów pensyonych w służbie publicznej, niesłychanie ważnej i odpowiedzialnej? Czy kampania przeciw p. Zamorskiemu ułatwiła pracę w Sejmie, lub — jeśli już o to chodzi — zaszkodziła atakowanemu przeciwnikowi? Cała ta histerya piastowców czyni ich elementem mało nadającym się do pracy sejmowej, są oni tam bojówką wiecową do walki z przeciwnikami, ale nie klubem twórczym i pracującym. Nic też dziwnego, że w pracy Sejmu ich udział jest minimalny, a gdy się będzie stawiać bilans całej kadencyi, to ludowców sądzić się będzie według tego, o ile dojściu do skutku jakiej dobrej ustawy zdołali lub nie zdołali przeszkodzić...

A przecież i w tych trudnych warunkach energiczny minister wygrywa wielką bitwę. Uchwalenie daniny nie tylko wstrzyma dalszy druk banknotów i usunie deficyt budżetowy, ale podniesie wysoko autorytet państwa zagranicą. Przekonają się tam wszyscy, którzy watria w życie Polski, że państwo nasze znajduje się już w okresie rekonwalescencyi po ciężkiej, ale nie śmiertelnej chorobie. Zaufanie w siły żywotne państwa polskiego będzie odtad naszym potężnym sprzymierzeńcem przy wszystkich decyzyach Ligi i Rady najwyższej o sprawach polskich. Obecnie Lloyd George wypracowuje plan sanacyi gospodarczej całej Europy. Polska, dzięki uchwaleniu daniny, może teraz w Europie wystąpić już nie jako chore państwo, które potrzebuje lekarstwa angielskiego, a temsamem i opieki lekarza z Londynu, — ale jako czynnik zdrowy, krzepnący o własnych siłach. Obejdziemy się bez kurateli. Wierzyciele przyjdą do nas sami i to nie z miną dobroczyńcy, ale jak się przychodzi do klijenta solidnego i pożądanego. Naprawdę wygrywamy wielką bitwę przez uchwalenie daniny.

Królowej angielskiej, której flota zwyciężyła wielką armadę i założyła podwaliny pod imperyum brytyjskie, królowej, pod protektoratem której tworzyli swe dzieła Szekspir, Marlowe i Sidney — wypisano na nagrobku, jako główny tytuł do wdzięczności narodu: „moneta ad justum valorem reducta". Ludzie, którzy w Polsce wielkim wysiłkiem myśli i woli dźwigają kraj z nędzy walutowej i gospodarczej, zasłużą i u nas na wdzięczność narodu.

Socyaliści znowu zganili armię i min. Sosnkowskiego: oficerowie, jak oświadczył pos. Malinowski, nie umieją strzelać, bo nie zabili posła Zamorskiego. Po Zamorskim przyszłaby naturalnie kolej na innych „wrogów ludu". Nie ulega wątpliwości, że ich wymagania mogłyby zaspokoić chyba tylko sam Trocki... Jego „krasnoarmiejcy" mordują na prawo i lewo swych za mało czerwonych rodaków... Biedna P. P. S.! Nie może doczekać się swego Trockiego i swych „krasnoarmiejców".

W piątek trzecie czytanie daniny.

Warszawa. (Tel. wł.) Piątek zapowiada się w Sejmie jako nadzwyczaj ważny dzień polityczny. Na porządku dziennym znajduje się trzecie czytanie ustawy o poborze daniny państwowej, tudzież początek obrad w sprawie ustawy o środkach naprawy gospodarczej i finansowej państwa. W dyskusyi nad tą ostatnią sprawą wystąpi min. skarbu Michalski. Będzie to drugie jego programowe przemówienie w Sejmie.

Ref. pos. Wierzbicki podczas swego przemówienia nad daniną wyraził nadzieję, że 3 czytanie ustawy o daninie państwowej odbędzie się bez fermentu i że zostanie ona uchwalona jednomyślnie. Niestety nadzieje pos. Wierzbickiego nie ziszczą się. We czwartek bowiem wieczorem obradował zarząd klubu ludowców i postanowił podtrzymać wszystkie swe poprawki, które właśnie na środowem posiedzeniu upadły. Ludowcy liczą na poparcie „Wyzwolenia", jak wogóle widać w ostatnich czasach znaczne zbliżenie Piastowców do Thugutowców. Jeżeli poprawki zostaną odrzucone, to w ostatecznem głosowaniu nad przyjęciem projektu ustawy o daninie en bloc, ludowcy będą głosowali przeciwko niej.

Okręgi wyborcze w Małopolsce wsch.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wtorkowem posiedzeniu podkomisyi konstytucyjnej omawiano rozkład okręgów wyborczych na terytoryum wschodniem Rzeczypospolitej. Ustalono następujące okręgi: 1) Lwów miasto 4 mandaty; 2) Lwów powiat, Jaworów, Rawa Ruska, Cieszanów — 9 mandatów; 3) Przemyśl, Dobromil, Sanok, Krosno, Brzozów — 7; 4) Sambor, Stary, Lisko, Mościska, Gródek Jagielloński — 7; 5) Stryj, Drohobycz, Dolina, Kałusz, Skole, Turka — 7; 6) Rohatyn, Przemyślany, Bóbrka, Żydaczów 5. Dalsze okręgi dla Wschodniej Małopolski nie są jeszcze ustalone.

Na Wołyniu ustalono: 1) Kowel, Lubomla, Włodzimierz Wołyński — 4; 2) Łuck, Horochów — 4; 3) Dubno, Krzemieniec — 6; 4) Rowno, Ostrów — 5.

Urzędnicy nie przyjmą zapomogi?

Warszawa. (Tel. wł.) Wśród urzędników ministeryalnych coraz bardziej ujawnia się prąd nieprzyjęcia zapomóg świątecznych, uchwalonych przez Radę min., albowiem zostały one wyznaczone w tak minimalnych dawkach, że nie wystarczą nawet na pokrycie najpotrzebniejszych artykułów żywnościowych.

Rada ministrów.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów postanowiła przywrócić od dnia 1 grudnia b. r. aż do odwołania dodatek kresowy dla funkcyonaryuszy państwowych, urzędujących na obszarach, objętych traktatem ryskim, jak również w powiatach: białostockim, bielskim i sokulskim. Dodatek kresowy wynosić będzie 30 proc. każdorazowego dodatku drożyźnianego. Wreszcie przyjęto wniosek w przedmiocie przedłużenia terminu ukończenia likwidacyi ministerstwa b. dzielnicy pruskiej do dnia 1 kwietnia 1922 r. i wniosek w sprawie udzielenia gwarancyi dla organizacyi rolniczo-handlowych do 2 milionów f. szt., celem sprowadzenia nawozów sztucznych, maszyn i t. p.

TIUTIUNIK UCIEKŁ DO POLSKI.

Lwów. (A. W.) „Gazeta Wieczorna" donosi, że oddział gen. Tiutiunika, stanowiący centrum armii powstańczej, operującej w kierunku Kijowa, został zaskoczony przez bolszewików i zupełnie zniesiony. Tiutiunik i część sztabu ratowali się ucieczką i przekroczyli granicę polską. Klęska Tiutiunika odbije się prawdopodobnie bardzo ujemnie na dalszej akcyi oddziałów powstańczych.

TAKŻE SUKCES!

Lwów. (A. W.) Wiceprezydent miasta Stahl podkreślił polityczne znaczenie utworzenia konsulatu czeskiego we Lwowie. Dowodzi to bowiem, że Czesi uznali wreszcie bez zastrzeżeń przynależność Lwowa do Polski.

Zatarg o kolonistów niemieckich.

Warszawa. (Telef. wł.). We środę Rada ambasadorów zajmowała się protestem Niemiec przeciwko wysiedlenie 3500 kolonistów z Polski i odebraniu przez rząd polski 171 osadnikom dzierżawy na gruntach przejętych przez państwo. Rada ambasadorów postanowiła zwrócić tę sprawę do wzajemnego porozumienia rządów polskiego i niemieckiego, a jako superarbitra zaproponowała dyrektora departamentu w ministestwie spraw zagranicznych w Paryżu.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya **wojskowa** załatwiła trzy artykuły projektu pragmatyki oficerskiej, dotyczące uposażenia, w brzmieniu rządowem, z nieznacznemi poprawkami. Przyjęto rezolucyę, wzywającą rząd, aby w najkrótszym czasie przedstawił projekt ustawy o uposażeniu oficerów, przyjęty w art. 51 pragmatyki.

Komisya **administracyjna** przyjęła art. 53 do 103 projektu ustawy o gminach wiejskich, dotyczące uprawnienia gromad i sołtysa w sprawach gromadzkich oraz o odpowiedzialności członków w zarządzie gminy i gromady. W myśl wniosku podkomisyi przyznano gromadzie prawo samorządności w zakresie dość szerokim.

Komisya **skarbowo-budżetowa** w dyskusyi nad projektem ustawy o podatku od wzbogacenia przyjęła poprawkę do art. 2: zwalnia się od podatku nabywców nieruchomości na kwotę do 400 tysięcy, względnie 1 miliona marek polskich, o ile nabycie nastąpiło w pierwszem lub w drugiem półroczu 1921 r., do 250 tysięcy o ile nabycie nastąpiło w 1920 r., do 50 tysięcy o ile nabycie nastąpiło w 1919 r., do 20 tysięcy o ile nabycie nastąpiło w 1918 r. Transakcye dokonane w roku 1916 i 1917 mają być uwolnione od podatku. W art. 3 przyjęto stawki dla nabywców nieruchomości w r. 1918 — 50%, w r. 1919 — 40%, w r. 1920 — 30%, w pierwszem półroczu 1921 r. 20%, w drugiem półroczu 1921 r. 10%, dla spłaty długów w r. 1918 — 40%, w r. 1919 — 50%, w r. 1920 — 80%, w pierwszem półroczu 1921 r. 100%, w drugiem półroczu 1921 r. 120%, wreszcie utrzymanie progresyi zaproponowane pierwotnie przez podkomisyę, jeżeli cena nabycia przekracza minimum ustanowione dla każdego roku pięciokrotnie — 25%, dziesięciokrotnie 50%, piętnastokrotnie 75% i dwudziestokrotnie 100%.

UCHWALENIE BUDŻETU WE FRANCYI.

Paryż. (A. W.) W Izbie deputowanych trwało wczorajsze posiedzenie od 3-ciej po południu do 8-mej z rana. **Budżet uchwalono 521 głosami przeciw 75.**

Górnośląska komisya węglowa zakończyła pracę.

Katowice. P. A. T. Komunikat prasowy delegacyi polskiej z 14 grudnia b. r. brzmi:

Komisya węglowa w dniu dzisiejszym zakończyła obrady i podpisała ostateczny protokół co do węgla, rudy, cynku. Osiągnięto zupełne porozumienie, a mianowicie, że zgodnie z traktatem wersalskim i decyzyą paryską z dnia 20-go października b. r. w ciągu 15 lat wolny będzie wzajemny wywóz wyżej wymienionych produktów.

Co do rudy żelaznej protokół zawiera dwie decyzye, polską i niemiecką. Delegacya polska zażądała nietylko gwarancyi co do wywozu, lecz także i gwarancyi co do możności zakupu, podczas gdy Niemcy co do ostatniego punktu żadnych zobowiązań dać nie chcą. W komisyi prawnej toczyła się dyskusya nad interpretacyą brzmienia poszczególnych punktów. Komisya związku pracodawców i robotników odbyła dotychczas pięć posiedzeń w sprawie uznania działalności związków zawodowych, mających siedzibę nietylko na G. Śląsku, lecz działających na terenie Rzeszy niemieckiej. Dyskusyi przewodniczył ze strony polskiej p. S. Sokal, ze strony niemieckiej p. S. Sitzler. Ostatnie żądanie polska delegacya stanowczo odrzuciła, jako niezgodne z uchwałą paryską i niemożliwe do przyjęcia ze względu na konsekwencye gospodarcze i polityczne. Kwestya pozostała w zawieszeniu, układy toczą się dalej. W dniu jutrzejszym odbędzie się posiedzenie komisyi kolejowej, cyrkularnej i celnej w sprawie drobnego ruchu pogranicznego.

Rozgraniczenie G. Śląska.

Warszawa. (Tel. wł.) Pisma górnośląskie donoszą, iż komisya graniczna na G. Śląsku otrzymała od Rady ambasadorów polecenie ukończenia swych prac do 20 stycznia 1922 r.

Katowice. P. A. T. O środowem posiedzeniu delegacya niemiecka nie wydała żadnego komunikatu. Niemiecka prasa natomiast donosi o obradach, co następuje: „Ost. Schl. Volks Stimme" pisze: Obrady poszczególnych komisyi toczą się w dalszym ciągu. Wyników znaczniejszych nie ma. W komisyi dla pracodawców i robotników obrady toczą się jeszcze o uznanie działalności niemieckich organizacyi zawodowych w polskiej części G. Śląska, oraz o ustaleniu łączności ich (!) z centralnemi organizacyami w Niemczech. Pismo to utrzymuje, że łączność taka jest konieczna (?). Dziennik rozumie, że mógłby w tej sprawie powstać spór. „Ost. Schl. Volks Stimme" jest zdania, że łączność taka leży w interesie nietylko robotników niemieckiego, ale także i polskiego (?). — W przeciwnym razie niemieckie organizacye na Śląsku straciłyby zupełnie znaczenie i siłę i w razie walk zarobkowych byłyby skazane na bezczynność i bezsilność.

Trudności nasunęły się także podczas obrad nad sprawą likwidacyi niemieckiej własności. Według zdania „Ostschles. Volks Stimme" likwidacya prywatnej własności niemieckiej według decyzyi genewskiej rzekomo wcale nie wchodzi w rachubę. „Ost. Schl. Volks. Stimme" pisze następnie o komisyi dla spraw wodnych i elektryczności, co następuje: Komisya dla spraw wody i elektryczności obradowała wczoraj nad kwestyą zaopatrzenia we wodę miasta Bytomia. Sprawę tę musiano omówić, ponieważ źródła znajdują się w polskiej części G. Śląska. Bytom otrzymuje wodę z kopalni „Boża daj szczęście", znajdującej się w pobliżu Brzeziny. Przedstawiciel Bytomia na podstawie map przedstawił sieci rur wodnych. W dalszym ciągu obrad poruszano także brak wody na Górnym Śląsku. W końcu zgodzono się na pozostawienie miastu dotychczasowych źródeł wody. W ciągu lat 15 Bytom postara się o wodę ze źródła kopalni Karsten Centrum, która pozostaje przy Niemczech oraz ze źródła Dąbrowy pod Bytomiem.

Bezczelne pretensye.

Berlin. P. A. T. Rząd niemiecki przedłożył 13 b. m. przez niemieckiego ambasadora w Paryżu konferencyi ambasadorów notę, wzywającą państwa sprzymierzone do szybkiego uregulowania szkód, jakie ponieśli na życiu i mieniu obywatele niemieccy (!) podczas okupacyi aliantów na G. Śląsku i skutkiem powstania, wywołanego przez Polaków (!). Niemcy dają wyraz nadziei, że Rada najwyższa wyda jak najszybciej zarządzenia odpowiednie.

Niemieccy szpiedzy na G. Śląsku.

Warszawa. (Telef. wł.). Paryski „Journal" donosi, że rząd niemiecki wysłał wraz z delegacyą gospodarczą niemiecką do rokowań gospodarczych z Polską 20 urzędników tajnej policyi niemieckiej, którzy wbrew postanowieniom komisyi międzysojuszniczej, przybywają na G. Śląsk w celach wojskowych, ukrywając swój charakter i nazwiska.

Ulster odrzuca traktat z Irlandyą.

Londyn. P. A. T. (Reuter). Izba gmin zebrała się wczoraj po południu, aby omówić traktat irlandzki. Lloyd George, przy pojawieniu się entuzyastycznie witany, wygłosił mowę, w której powiedział: Postanowienia traktatu irlandzkiego wzbudziły w świecie większe zainteresowanie, niż każdy inny traktat, z wyjątkiem traktatu wersalskiego. Żadnego porozumienia między narodami nie witano tak entuzyastycznie i powszechnie. Cała Anglia odczuła radość i zadowolenie z powodu dojścia do skutku traktatu. Zaś ogólna radość nie byłaby możliwa, gdyby traktat oznaczał upokorzenie Wielkiej Brytanii i imperyum brytyjskiego. Każdy artykuł traktatu zadepeszowano do dominiów, a rządy dominiów wyraziły również swoją radość i zadowolenie z tego powodu. Także i mocarstwa koalicyjne przesłały państwu brytyjskiemu i rządowi angielskiemu swoje życzenia. W całym świecie przyjęto traktat z wielką radością. Sukces ten nie byłby się dał uzyskać bez idealnego współdziałania przedstawicieli angielskich. To samo dotyczy także przedstawicieli irlandzkich. Zawarli pokój i zabezpieczyli go. Podpisani ministrowie przyjęli na siebie większe ryzyko, niż ja sam. Także i ministrowie strony przeciwnej przyjęli na siebie wielką odpowiedzialność.

Ulsterski prezydent ministrów **Craig** oświadczył, że traktat ten nie jest traktatem między Wielką Brytanią i Irlandyą, gdyż Ulster odrzuca odnośne postanowienia i nie ma bynajmniej zamiaru zaakceptowania parlamentu wszechirlandzkiego. Ulster znajduje się w położeniu przymusowem. Rząd użył wszystkich środków przymusowych, z wyjątkiem broni palnej. Utworzenie komisyi, celem przedsięwzięcia rozgraniczenia między Ulsterem a resztą Irlandyi jest sprawą oznaczającą dla Ulsteru śmierć albo życie.

Inni mowcy zwracali się również przeciwko traktatowi i nazwali go głębokiem upokorzeniem i kapitulacyą przed morderstwem.

Nauen. P. A. T. Radio. De Valera oznajmił, że na wypadek ratyfikacyi irlandzko-angielskiej umowy usunie się od życia politycznego i poświęci się studyum naukowym w Naywood College.

Ugoda irlandzka w Izbie gmin.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera donosi, że dzisiaj odbyło się otwarcie nowej sesyi parlamentu. Sesyę otworzył król, który w mowie tronowej powiedział między innemi: powołałem Was, panowie, aby przedłożyć Wam postanowienia i układy, zawarte przez moich ministrów. Z radością dowiedziałem się o układzie, który dotyczy nietylko Irlandyi, ale także ludności angielskiej. Jest mojem życzeniem, aby spór wiekowy zakończył się pomyślnie, aby Irlandya włączoną została do wspólnoty narodów, które stanowią imperyum brytyjskie i mogła urzeczywistnić swoje cele narodowe.

Parlament sinnfeinistów wobec traktatu.

Dublin. P. A. T. (Reuter). Na dzisiejszem pierwszem zebraniu Dail Eireanu uchwalono na jutrzejszem publicznem posiedzeniu głosowanie co do ratyfikacyi traktatu. W ciągu posiedzenia oświadczył **de Valera**, że delegatom, wysłanym do Londynu, udzielono pełnomocnictw, by toczyli rokowania z rządem angielskim pod warunkiem, że złożą sprawozdanie parlamentowi sinnfeinistów. Projekt traktatu będzie musiał być przedłożony gabinetowi irlandzkiemu. Po załatwieniu go w gabinecie zajmie się nim parlament sinnfeinistów.

Niemcy proszą o zwłokę.

Paryż. P. A. T. Havas. Rząd niemiecki zawiadomił komisyę odszkodowań, że mógłby zapłacić tylko część raty, wynoszącej 500 mil. mk w złocie, a płatnej dnia 15 stycznia 1922. Wobec tego prosi o odroczenie wypłaty części tej raty.

CHURCHILL W BERLINIE.

Berlin. P. A. T. Prasa niemiecka donosi, że w najbliższych dniach przybędzie do Berlina Robert Churchill, aby się poinformować o położeniu Niemiec. Dzienniki niemieckie potwierdzają również wiadomości, według których przedstawiciele niemieckich związków zawodowych udadzą się do Petersburga na konferencyę w sprawie odbudowy Rosyi.

Z dnia politycznego.

Nasi przedstawiciele...

Polska wciąż oczekuje na żelazną miotłę, któraby wymiotła z naszych urzędów zwłaszcza tych, co nas kompromitują w oczach obcych. Jednym z takich działaczy jest konsul polski w Chicago p. Nowicki. Dostał się on na to stanowisko dzięki poparciu socyalistów i sam nadużywa tego stanowiska do agitacyi socyalistycznej. I to jeszcze jakiej! P. konsul wygłosił np. odczyt pt. „Pańszczyzna w Polsce", w którym opowiadał o takich „faktach" znęcania się szlachty nad chłopami jak np. że szlachcice na polowaniu w zimie, gdy im nogi zmarzły, rozkazywali rozpruwać chłopom brzuchy i w ich wnętrznościach nogi sobie rozgrzewali.

Więc na to rząd polski utrzymuje swych przedstawicieli za granicą, aby ci w taki sposób dyskredytowali Polskę...

O innym fakcie, niemniej skandalicznym, nadchodzi znowu wiadomość z kresów wschodnich. Jak donoszą pisma lwowskie, do Równa przybyła „misya" bolszewicka i zabawiała się z szansonistkami i... przedstawicielami władzy polskiej. Jak „szeroka" była zabawa świadczy fakt, że rachunek wyniósł 700.000 marek. Bolszewicy tak się popili, że w przystępie jakichś reminiscencyi kazali grać muzyce „Boże caria chrani". Muzykanci ulękli się, w'wczas przedstawiciel policyi polskiej nakazał im spełnić żądanie. Bolszewicy wyprostowali się jak struna, jako ongiś za dawnych czasów — nasz Polak siedział nonszalancko. Gdy muzyka grać skończyła, wtedy podniosła się polska władza i kazała grać... „trzeci internacyonał" — marsz bolszewicki... Teraz oni siedzieli przy stole, a on, przedstawiciel polskiej policyi, stanął na „baczność", widocznie rozumiejąc, że skoro grają urzędowy hymn „zaprzyjaźnionego" państwa, to on — polska władza — powinien oddać temu cześć w sposób przepisowy.

Niezwykłe to widowisko, któremu przypatrywała się cała restauracya, skończyło się prawdziwą idyllą. Gdy polska władza była już bliską runięcia pod stół, podtrzymał ją pewien „towarzysz", a na pamiątkę tego momentu zabrał z piersi Polaka państwową odznakę z ukończenia szkoły policyjnej, przypinając mu w zamian za to gwiazdę bolszewicką...

Oj miotły! miotły!

Międzynarodowy kongres demokratyczny zorganizowany przez dobrze znanego u nas publicystę i polityka, Marka Sangnier, obradował w Paryżu między 4 a 11 b. m. Między innemi, uchwalił on utworzenie stałego komitetu międzynarodowego, względnie generalnego sekretaryatu w Paryżu. Najbliższy kongres odbędzie się w Wiedniu, lub Berlinie.

Sangnier stoi, jak wiadomo, na czele ruchu pacyfistycznego, mającego sprowadzić ogólne porozumienie się wszystkich narodów na podstawie zasad demokratycznych. W kongresie paryskim brali także udział przedstawiciele Niemiec, co niektóre dzienniki francuskie notują z nieukrywaną niechęcią.

Krwawe wpisy szkolne.

Z martyrologii polskiej pod czeskim zaborem.

Mamy nową ilustracyę prądów „ugodowych", jakie miały zapanować wśród Czechów. Jak donosi tygodnik „Robotnik śląski", [illegible] urzędu gminnego celem przeprowadzenia wpisów do polskiej szkoły ludowej. Była to jednak tylko pułapka. Gdy obywatele dąbrowieccy zaczęli się schodzić, bandy bojowców czeskich z bykowcami i pałkami rzucili się na nich i pobili do krwi. Nie oszczędzono nawet kobiet. Wobec tego, że wszystkie dojścia do urzędu były obstawione przez bandytów czeskich, nikt nie odważył się pójść do urzędu. W tak krwawy sposób odbyły się „zapisy" do polskiej szkoły.

Nic dziwnego też, że na całym Śląsku Cieszyńskim umowa polsko-czeska wywarła powszechne oburzenie. Wyrazem tego był szereg wieców w polskiej części Śląska Cieszyńskiego. Między innemi taki wiec odbył się w Dziedzicach przy olbrzymim udziale uczestników. — W licznych przemówieniach potępiono czechofilskie, nie dające Polsce żadnych korzyści porozumienie [illegible] — jak pisze „Dziennik Cieszyński" — nacisk położono na fakt, że Naczelnik państwa, który kilkakrotnie wobec różnych deputacyi Ślązaków cieszyńskich we własnem i całej Rzeczypospolitej imieniu oświadczył, że póki tchu w jego piersiach, nie dopuści, aby choćby jedna gmina polska na Śląsku Cieszyńskim dostała się pod panowanie Czecha, nie użył swego przemożnego wpływu, by, jeśli już nie mógł dosłownie wywiązać się z danych Ślązakom przyrzeczeń, zmusić tak mizerny czynnik, jakim w porównaniu z suwerennym Sejmem jest poselstwo polskie w Pradze czeskiej, do zawarcia z Czechami takiej umowy, któraby nie była samem tylko przypieczętowaniem krzywdy Polski bez jakichkolwiek dla niej korzyści".

Powyższe słowa są wyrazem tego ogromnego rozgoryczenia, jakie ogarnia obecnie Śląsk Cieszyński. Sejm polski, który niebawem ma ratyfikować traktat polsko-czeski, nie może przejść nad tem do porządku dziennego.

Walka Słowaków o Słowaczyznę.

Jesteśmy ciągle pod wrażeniem umowy polsko-czeskiej. Dla Czechów wszystkie jej punkty mają wielkie znaczenie, nam zaś przyniosły duże rozczarowanie. Prasa omówiła tę umowę obszernie, pragnęlibyśmy jednak objaśnić trochę dokładniej punkt trzeci. W punkcie tym Polska i Czechosłowacya wypowiadają swoje desintéressement w sprawie Galicyi Wschodniej, względnie w sprawie Słowaczyzny. Świeża mowa prez. Benesza w komisyi spraw zagr., akcentująca z naciskiem potrzebę zlikwidowania legionów ukraińskich w Czechosłowacyi, jakoteż jakichś polsko-węgierskich (!) formacyi w Polsce, zwraca uwagę świata na te właśnie formacye wojskowe, skierowane przeciw Czechosłowacyi. Bo że Czesi uzbrajali przeciw nam całe dywizye Ukraińców, wiemy o tem dokładnie. Nic nam natomiast nie wiadomo o siłach wojskowych w Polsce będących, któreby choć w przybliżeniu można było porównać z siłami Ukraińców w Czechach. Pozornie zdawałoby się więc, że Polska w tym trzecim punkcie umowy nieporównanie więcej zyskała, niż Czechy. Lecz sprawa tak się nie przedstawia. Dla Czechów Słowaczyzna ma znaczenie bytu lub niebytu. Bez Słowaczyzny zeszliby Czesi prawie do roli niepodległej Albanii. Więc troska o Słowaczyznę — to troska o życie, o utrzymanie całego dorobku drogą chytrej dyplomacyi i politycznych wykrętów. Czyżby znany u nas rząd p. Ungera rzeczywiście tak zagrażał republice czesko-słowackiej?

Naród słowacki, żyjący przeszło sto lat w niewoli madziarskiej, nie miał — można rzec — nigdy **swojej** przewodniej myśli politycznej. Nie ma swojej historyi, swoich tradycyj, swojej przeszłości, stracił więc zupełnie poczucie państwowości. Dzika wprost madziaryzacya ostatnich pięćdziesięciu lat, zatruła do reszty duszę narodu słowackiego. Nieliczni patryoci, karmiący się wspomnieniami powstania z r. 1848 (przez Czechów kierowanego), przyszłość narodu słowackiego budowali też nie na własnem podwórzu, lecz u Czechów. Nadeszła w r. 1918 chwila utęskniona, powstała republika czeskosłowacka! Narodowi słowackiemu głoszono, śpiewano i trąbiono: jesteś wolny, masz swoje niepodległe państwo. Naród słowacki, nie będąc do tak ważnej chwili przygotowanym, nie zrozumiał dziejowego znaczenia owej chwili. Cieszył się jednak z wielkiej zmiany, bo go bawił upadek „panów", bo uśmiechała się mu — według obiecanek mówców — rajska przyszłość. W tej szczęśliwej chwili politycy słowaccy byli wszyscy jednego zdania: że mianowicie narody czeski i słowacki są jednym narodem pod względem politycznym, etnograficznym i kulturalnym (28 paźdz. 1918). Lecz gdy się ludowa zabawa okupacyi Słowaczyzny przez Czechów zakończyła, na ziemi słowackiej po wytrzeźwieniu zawrzało od niechęci do Czechów i do jedności, której się pierwszy ks. Hlinka sprzeniewierzył. Jego nieprzygotowany wyjazd do Warszawy i Paryża, oraz jego uwięzienie są nam dobrze znane. Ks. Hlinka stał się wyrazem woli ludu: precz z Czechami! Lecz co dalej? Jeżeli nie z Czechami, to z kim? Według tego pytania wytworzyły się w ciągu trzech lat w społeczeństwie słowackiem następujące grupy polityczne:

1) **Autonomiści** z ks. Hlinką na czele, którzy żądają wprowadzenia w życie umowy pittsburskiej z 30 maja 1918 przez Masaryka i Benesza podpisanej, zapewniającej Słowakom odrębny sejm, sądownictwo i administracyę. Należy tu stronnictwo ludowe i narodowe, choć to ostatnie nie zgadza się w zupełności z zapatrywaniami ks. Hlinki co do czasu i sposobu wprowadzenia autonomii;

2) **czechofile**, którzy stoją twardo i niezachwianie na gruncie uchwały z 28 października 1918, t. j. bezwzględni czechosłowacy, dążący wszelkimi środkami do urzeczywistnienia owej jedności. Program ten wyznają socyal-demokraci i rolnicy z dr. Szrobarem na czele (dzisiejszy minister oświaty);

3) **Integrzyści**, czyli dążący do przywrócenia panowania węgierskiego. Nie jest to oczywiście otwarty program polityczny. Do tej grupy należą Madziarzy, komuniści słowaccy i tak zwani **słowaccy chrześcijańscy socyaliści**.

To ostatnie stronnictwo, nie mające ani jednego posła w parlamencie praskim, wyrosło dziś na wielką potęgę. Pod integrzystami rozumie się cichaczem właśnie zwolenników tego stronnictwa. Jakiż oni mają program? Nawskróś słowacki, aż kipi od patryotyzmu słowackiego. Zwalcza bardzo ostro każdy rząd, każdego Czecha na Słowaczyźnie. Wszystkie niedomagania i biedy przypisuje Czechom i czechofilom. Zwalcza nawet ks. Hlinkę, który „paktuje z Czechami i zdradził naród słowacki, bo wstąpił do klubu czeskich katolików". Są to więc pozornie patryoci całą gębą. Ponieważ mają identyczny program społeczny z ks. Hlinką, były próby połączenia tych dwóch stronnictw. Lecz ks. Hlinka, nienawidzący Madziarów, nie dopuścił do połączenia. Krzywdy Słowaków rosły jak grzyby po deszczu, lecz rósł i autorytet chrześc. socyalistów. Bo choć ks. Hlinka na swoich wiecach, akademiach i poświęceniach orzelskich sztandarów bił na Czechów, to ludzie mu przecież niedowierzali za podszeptem integrzystów, „bo z Czechami trzyma". Albo: „Inaczej mówi a inaczej robi". W ostatnim półroku walka ks. Hlinki z integrzystami nabrała namiętnego charakteru i przerzedziła szeregi już nie tylko ks. Hlinki, ale i czechofilów. Zaroiło się na Słowaczyźnie od tygodników chrześc. socyalistów. Ks. Hlinka zaczął myśleć o wystąpieniu z klubu czeskich ludowców (katol.), lecz nie miał sposobności, któraby go przed „braćmi" usprawiedliwiła. Aż się i ta zdarzyła. Poprzednik dr. Szrobara w gabinecie Czernyego (dr. Šrámek), obiecał Słowakom trzy katolickie gimnazya, na które dr. Szrobar nie chce się zgodzić. Ponieważ w rządzie dzisiejszym zasiadają i czescy katolicy, którzy też nie mogli skłonić ministra oświaty do otwarcia trzech katolickich szkół, ks. Hlinka skorzystał ze wspaniałej okazyi i otworzył prędko **odrębny klub słowackich Ludowców**. Krok ten zrobił ks. Hlinka wbrew swoim przekonaniom i tylko **pod wpływem wzrastającego niebezpieczeństwa integrzystów**. Nie jest to więc praca przeciw Czechom, lecz par excellence w obronie republiki czechosłowackiej, której ks. Hlinka po długich wahaniach i przejściach jest dziś zagorzałym zwolennikiem. Czy się mu uda złamać potęgę integrzystów? Będzie to dla niego trudna walka, bo on sam jest tylko znakomitym mówcą ludowym, a nie politykiem, a wydawany przez stronnictwo ludowe dziennik i tygodnik „Słowak", jako słabe pisemko, wcale się do tej walki nie nadaje. Jesteśmy też przekonani, że walkę z integrzystami wygra nie ks. Hlinka, nie dr. Szrobar, ale rozum i spryt dyplomatyczny p. Benesza.

Za granicą za oderwaniem Słowaczyzny od Czech pracują dwa kierunki: a) ks. Jehliczka-Unger z oparciem o Polskę i b) renegat słowacki Dworczak i towarzysze z nadzieją granic Węgier z przed wojny. Że praca tych usiłowań ma już owoce, widać z oblicza politycznego Słowaczyzny. Przeciw Madziarom p. Benesz się zabezpieczył Małą Ententą; przeciw kiełkującej roślinie „rządu" p. Ungera w Polsce zabezpiecza się p. Benesz trzecim punktem umowy polsko-czeskiej.

Naród słowacki zaskoczony zamętem życia państwowego nie może znaleźć swej drogi. Ten bezradny i długą niewolą ubezwładniony tłum skierowali pp. Benesz i Masaryk silną ręką do Pragi. Ma się wrażenie, że Słowacy pracę nad niepodległością przekazali Czechom, bez których byliby do dziś dnia poddanymi Madziarów. Ks. Hlinka i inni „patryoci" słowaccy głośno mówią, że z przyjemnością staną się Czechosłowakami, jeżeliby im w walce z Czechami o swój naród miała grozić madziaryzacya. Chwila ta prawie że nadeszła. Czesi czują się jeszcze lepiej uprawnieni do ratowania Słowaków, niż kiedykolwiek. Pomaga im w tem prawie że świat cały, pomagamy im i my, Polacy. Benesz zwyciężył nie po raz pierwszy. Lecz czy na długo? Oto troska p. Benesza.

KS. F. MACHAY.

Echa.

„Kurnik" i „Czas".

Wstępne artykuły „Czasu" pełne są frazesu etycznego. Dzisiejszy stańczyk ubiera się tam w togę Skargi, grozi, nawołuje i rozdziera efektownie szaty. Jest to oczywiście tylko gest dostrojony do pierwszej stronicy tego obłudnego Katona. Bo oto na drugiej zaraz stronicy kaznodzieja z „Czasu" przebiera się w strój błazna i przez usta p. Boya jako oficyalnego referenta teatralnego woła: „Kto stykał się z historyą literatury, wie, jak bardzo się zmieniają kryterya moralności lub niemoralności w sztuce, mimo, iż sama moralność jakoby się nie zmienia". Możnaby doprawdy sądzić, że moralność polega przedewszystkiem na odleżeniu się utworu itp. w tym duchu pokpiwa sobie p. Boy w swym felietonie o „Bagateli" z kryteryów etycznych, w imię których uczciwi ludzie w naszem społeczeństwie walczą z gangreną i depravacyą moralną, szerzoną przez pokątne teatrzyki i osławione domki p. Dąbrowskiego.

Naturalnie p. Boy jest niesłychanie zadowolony z „Bagateli", słucha sztuk „z jakąś rzewną rozkoszą" i „zupełną przyjemnością", bo p. Boyowi nie grozi przecież ze strony tak miłego domku — zgorszenie. Ale dlatego właśnie, że dla p. Boya są kryterya moralne, w imię których społeczeństwo walczy o swe zdrowie duchowe, obojętne, czy są one takiemi także dla „Czasu". Musimy przypuścić, że tak jest i że p. Boy wyraża opinię całej redakcyi.

Publiczność krakowska winna zwrócić baczną uwagę na tę gorącą apologię domku pod „Bagatelą" przez „Czas". Organ stańczykowski ma jeszcze ciągle ambicyę moralizowania i ferowania wyroków na różnych „zbrodniarzy" zwłaszcza tych, którzy podczas wojny pracowali z Koalicyą. Należy wobec tego przygwoździć fakt, że w redakcyi „Czasu" znalazło obrońców główne gniazdo depravacyi w Krakowie, szerzące zresztą także systematycznie walkę z dobrym smakiem estetycznym publiczności, którym się dawniej Kraków chlubił. Obok „Kuryera" teraz także organ p. Estreichera stał się zdecydowanym chwalcą zakładu p. Dąbrowskiego...

Nic dziwnego oczywiście, że „Kuryer" z entuzyazmem przedrukował apologię „Bagateli" z „Czasu", a sam domek z ul. Krupniczej wystąpił śmiele z nową seryą „Płomieni" i „Kurników". Wszak udzielił tym sztukom swego błogosławieństwa sam „Czas"...

Iskierki.

Reforma prasy.

Stosunki w Polsce coraz bardziej się „meksykanizują". Dotyczy to także prasy. Polityczne „dyskusye" odbywają się już (na razie w Warszawie) przy pomocy pięści, pistoletu i szabli. Ten argument ma rozstrzygać o... słuszności lub niesłuszności artykułów dziennikarskich i przekonań politycznych. Nie jest to zresztą nowością. Wśród dzikich szczepów — innych argumentów i innej polityki wogóle nie znają. Skoro więc w czwartym roku niepodległej Polski wracamy do tych dawnych, pierwotnych stosunków, prasa również musi się do nich przystosować. Nie jest to znowu rzeczą tak trudną. Niebawem będziemy w pismach czytać następujące ogłoszenia:

„Potrzebny jest redaktor do przyjmowania interesantów. Może być głupi, jak but. Sztuka pisania zbyteczna. Musi być tylko należycie wyćwiczony w sztuce boksowania — wybijania zębów, łamania nosów itd. Siłacze łamiący podkowy, mają pierwszeństwo. Oprócz stałej pensyi wynagrodzenie od sztuki".

Albo:

„Potrzebny redaktor do „spraw honorowych". Zdolności publicystyczne, rozum, inteligencya — niepotrzebne. Przekonania polityczne nie grają roli. Niezbędne jest jedynie mistrzowskie władanie szpadą i szablą oraz doskonała umiejętność strzelania. Na wypadek chwalebnej śmierci zapewnione wysokie odszkodowanie. Stała pensya i wynagrodzenie od sztuki".

Mam nadzieję, że redakcye prędko przystosują się do nowych warunków pracy i wszystko pójdzie gładko, jak po maśle. Powstaną też z pewnością w tym kierunku specyaliści. Obok redaktorów „kozich", będziemy mieli wyspecyalizowanych redaktorów-bokserów i redaktorów pistoletowych (nie należy mieszać ich z rewolwerowymi).

Reforma ta podniesie jednak koszta wydawnictwa i prenumerata gotowa znowu podrożeć. I to jest najsmutniejsze w tej całej sprawie.

CHM.

Rada m. Krakowa.

Wczorajszemu posiedzeniu Rady przewodniczył wiceprez. Sare. Przed porządkiem dziennym odczytano szereg wniosków i interpelacyi, między innemi wniosek nagły r. m. Adelmana w sprawie pomocy dla ochronek, interpelacyę r. m. Holeksy w sprawie budżetu na rok 1922, interpelacyę r. m. inż. Mianowskiego w sprawie pomieszczenia szkoły im. Stanisława Jachowicza, oraz w sprawie nieporządków w kolonii urzędniczej u wylotu ul. Łobzowskiej. Szeroką dyskusyę wywołał wniosek nagły przedłożony przez r. dra Landaua, dotyczący **pozostawienia lokali handlowych i przemysłowych pod ustawą o ochronie lokatorów**. R. Mianowski stawia wniosek nagły w sprawie przeniesienia do Krakowa szkół rzemieślniczych z Sułkowic i Świątnik. R. m. Adelman stawia nagły wniosek o zmianę statutu miejskiego, odnośnie do upoważnień prezydenta miasta co do wydzierżawiania objektów miejskich, oraz wniosek nagły w sprawie zmiany regulaminu obrad. Wnioski powyższe uchwalono. Wniosek nagły w sprawie bezpieczeństwa w Krakowie i reorganizacyi policyi wywołał bardzo obszerną dyskusyę, w której przemawiali przedstawiciele większości klubów.

Dopiero o godz. 8 i pół przystąpiono do porządku dziennego. En bloc przyjęto wnioski komisyi drogowo-kanałowej w sprawie pożyczek rządowych na budowę kolektorów (łączna kwota 4,250.000 Mkp.) Do państwowej Rady kolejowej wybrano prezyd. Federowicza, na zastępcę wiceprezyd. p. Sarego do Rady okręgowej r. dra Kuźniara, na zastępcę inż. Drobniaka (chrześc. społ.). Do kuratoryum fundacyi im. E. Chronowskiego wybrano radców Dr Ostrowskiego, Kosobudzkiego i Mianowskiego. Kredyty dodatkowe do szeregu działów budżetu przyjęto bez dyskusyi. O godz. 9-tej zakończyło się posiedzenie, a to z powodu zimna, panującego w nieopalonej sali.

KRONIKA.

KAPRYSY TEMPERATURY.

Podczas, gdy onegdaj było u nas, w Krakowie — 18°, we Lwowie — 26°, w Wiedniu 13°, w Kłajpedzie — 15°, to w Szwecyi, o tyle więcej na północ położonej, wskazywał termometr: w Sztokholmie — 1°, w Karlssztadzie — 2°, a w tak daleko ku biegunowi wysuniętej Haparandzie — 1° C.

NIEZROZUMIAŁY OBJAW.

Wedle wyniku ostatniego spisu ludności liczy „Wielka" Bydgoszcz 89.012 mieszkańców (64.210 Polaków i 24.802 Niemców). W listopadzie zaś 1913 roku liczyła 95.661 mieszkańców czyli, że liczba ludności zmniejszyła się o 9.649 osób. Pomimo tego, panuje w Bydgoszczy ogromny brak mieszkań. Czemu to należy przypisać?...

Z podobnym objawem spotykamy się w Krakowie, gdzie ostatni spis ludności wykazał mniejszą liczbę ludności, niż była obliczaną na rok 1914, a pomimo tego panują w Krakowie stosunki wprost rozpaczliwe na punkcie mieszkań.

Jedno chyba przypuszczać można, że ostatni spis ludności nie wykazał **rzeczywistej** liczby ludności po naszych miastach i miasteczkach.

Kraków, 16 grudnia.

NASZ FEJLETON. Na czwartej kolumnie znajdą dziś nasi czytelnicy recenzyę z wystawy Związku powszechnego artystów polskich w Krakowie, pióra p. Józefa Trepki.

WŚRÓD NOWYCH KAWALERÓW ORDERU „Polonia Restituta" mają znajdować się z pośród krakowskich artystów: prof. Malczewski, Wyczółkowski, oraz Szyszko-Bohusz, kierownik odnowienia Wawelu.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. W poniedziałek 19 b. m. o godz. 4 po poł. odbędzie się posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego. Na porządku dziennym: czł. Leon Petrażycki będzie mówić „O klasyfikacyi nauk".

RUCH PRZESYŁKOWY Z ANGLIĄ. Dyrekcya poczt. okr. krak. zawiadamia, że Ministerstwo poczt zarządziło podjęcie jednostronnego ruchu pakowego z Anglią (z Anglii do Polski) przez O. E P. w Gdańsku z dniem 1 b. m.

SPROSTOWANIE M. BOBROWSKIEGO. Otrzymujemy następujące z Wieliczki sprostowanie: W Nr. 284 umieszczono w „Głosie Narodu" notatkę, w której podano: „Niejaki Mieczysław Bobrowski, dawniej zwany Moritz Ober", prostuję więc, że nieprawdą jest, abym kiedykolwiek nazywał się Moritz Ober, natomiast prawdą jest, że jestem synem nauczyciela ludowego i urodziłem się w Dobrowodach, a niemowlęciem będąc, w kościele parafialnym rz.-katolickim w Kowalówce zostałem ochrzczony i ani ja, ani nikt z moich przodków nie miał innego nazwiska, tylko **Bobrowski**.

Z wyrazem szacunku: M. Bobrowski.

ODCZYT „O CHŁODNICTWIE" odbył się staraniem Izby handlowej i Muzeum przemysłowego w dniu 10 b. m. o godz. 7 wieczorem. Inż. Sokołowski, sekretarz Komitetu chłodniczego, w dwugodzinnym wywodzie mówił o ważności chłodnictwa dla dobrobytu kraju. Budowa chłodni umożliwiłaby eksport jaj i masła do Anglii w większych ilościach. Prelegent wykazał, że gdybyśmy wywozili tyle spożywczych artykułów, ile wywozi Dania, to moglibyśmy pokryć cały roczny budżet naszego państwa. Chłodni w Polsce jest dotychczas 45, a w Danii 183.

Zaznaczyć należy, że udział publiczności w tym tak bardzo interesującym odczycie był nader mały, bo słuchaczy było tylko kilkunastu. Jest to smutnym dowodem, jak mało społeczeństwo nasze zajmuje się sprawami ekonomicznemi.

NA TURNIEJ FOOTBALOWY DO BUDAPESZTU wyjeżdża dzisiaj siedmiu reprezentantów krakowskich klubów piłki nożnej. W turnieju wezmą udział przedstawiciele klubów całej Polski.

ROMANS SPRYTNEGO ŻYDKA. Według informacyi policyi, niejaki Akiwa Kukurudz, dorożkarz krakowski, wstąpił w czerwcu b. r. w charakterze kucharza prywatnego do 19 pułku ułanów wołyńskich w Parafianowie obok Wilna. Tu zaznajomił się z sanitaryuszką, p. D. z Mińska litewskiego, której po niejakim czasie uczynił propozycyę małżeńską. Kukurudz zataił przed nią, że jest wyznania mojżeszowego, twierdząc, że przed przybyciem do Parafianowa przeszedł na wiarę katolicką, przyjąwszy chrzest w kościele Bożego Ciała w Krakowie, przyczem otrzymał imię Antoni. Po uzyskaniu zgody p. D., Kukurudz postarał się w niewyjaśniony sposób o papiery wojskowe, potrzebne do zawarcia związku małżeńskiego i w miesiącu lutym b. r. w kościele w Parafianowie zawarł ślub z p. D. Małżonkowie w kilka miesięcy po ślubie wyjechali do Krakowa, gdzie Kukurudz porzucił swą żonę, darząc względami p. Reginę W. W międzyczasie wyszło na jaw, że Kukurudz nie zmienił swego wyznania, ślub zaś zawarty w Parafianowie jest nieważny. Oszust zaręczył się z p. W., z którą miał zawrzeć ślub dnia 11 b. m., czemu jednakże przeszkodziła policya, która sprawę zalotnego dorożkarza skierowała na drogę sądową. Kukurudz oświadczył na policyi, że „ma dość już katoliczki i chce teraz żydówki".

KONFISKATA 100 DOLARÓW. Przedwczoraj funkcyonaryusz 1-go komisaryatu policyi państw. zakwestyonował na czarnej giełdzie na plantach Dietlowskich 100 dolarów Józefowi Pikule z Kłeczka w powiecie gnieźnieńskim. Pikuła chciał te dolary zmienić, transakcya ta jednak nie udała mu się.

WŁAMANIE. P. Marya Głowacka, nauczycielka, doniosła na policyę, że onegdaj dokonano do jej mieszkania włamania. Niewyśledzeni sprawcy obłowili się garderobą i bielizną, wartości 300.000 marek, poczem niespostrzeżenie zbiegli.

Z Polski i ze świata.

PENSYONATY W ZAKOPANEM DLA CHRZEŚCIJAN. Piszą nam z Zakopanego: Dzięki inicyatywie Dra Musila, powstało od paru miesięcy w Zakopanem Tow. „Rozwój", tak bardzo tu potrzebne wobec coraz większego zalewu obcego i wrogiego żywiołu w tutejszem uzdrowisku. Obawiać się należy, że niebawem z Zakopanem stać się może to, co się stało z innemi naszemi uzdrowiskami, gdzie chrześcijańska klientela niemal zupełnie wypartą została przez żywioł obcy.

Tow. „Rozwój" pracuje gorliwie, jedna sobie coraz więcej członków, których liczba obecnie dochodzi 300 osób i zdołało uzyskać deklaracyę 13-tu pensyonatów, których właściciele zobowiązali się przyjmować klientelę tylko wyłącznie chrześcijańską, tak w obecnym sezonie zimowym, jak i nadal. Do tych mianowicie należą: „Sanato" p. Rumińskiego, „Szałas" p. U. Brzozowskiej, „Warta" p. M. Kopecznowej, „Nieczuja" p. A. Torosiewiczów, „Wiosna" p. K. Grabowskiej, „Borek" p. M. Sanokowskiej, „Zacisze" p. Parczewskiej, „Czarny Staw" p. Stefanii Nęckiej, „Granit" p. E. Jankowskiej, „Szopenówka" p. M. Wieczorkowej, „Pod Matką Boską" p. W. Skibińskiego, „Orawianka" p. Bożęckiej i „Litwinka" p. Krezekowej.

Dodać przytem należy, że wymienione wszystkie pensyonaty są wzorowo urządzone, należycie ogrzane i również wzorowo są prowadzone.

WIEŚCI Z ZAGŁĘBIA. Z Sosnowca donoszą nam: Zagłębie doczekało się nareszcie informatora dla przemysłu i handlu, którego, dziwna rzecz, na tyle firm i ważne stanowisko przemysłowo-handlowe — nie miało. „Informator Zagłębia dla przemysłu i handlu" obejmować będzie całokształt ruchu przemysłowo-handlowego i jako nowe wydawnictwo, już dziś przed ukazaniem się zainteresował największe miasta handlowe i przemysłowe, jak Łódź, Gdańsk etc. Informator Zagłębia wyjdzie z inicyatywy prywatnej, prof. Fel. Ankiersztajna i red. Maciejowskiego, przy poparciu całego przemysłu i handlu w Zagłębiu.

Zainteresowanie duże wśród Zagłębia obudził rychło mający powstać, bo już w styczniu, ruch automobilowy pasażerski i towarowy w Zagłębiu. Koncesyę na uruchomienie samochodów w Zagłębiu otrzymali od władz wydawcy „Informatora", pp. prof. Ankiersztaja i red. Maciejowski. Zważywszy, że dorożki w Zagłę-

się potrafią brać za kursy na kopalnie po 2000 Mk., autobusy znacznie ułatwią międzymiastową komunikacyę w Zagłębiu i przyczynią się do wzmożenia ruchu pod każdym względem, przy braku tramwajów. Ruch automobilowy stały nietylko odegra rolę w Zagłębiu pod względem stosunków handlowych i przemysłowych, ale i kulturalnych. W pierwszym rzędzie odbije się to na frekwencyi teatralnej i na odczytach rzadko gromadzących pożądaną ilość inteligencyi właśnie z braku stałej lokomocyi.

Widziśmy w Zagłębiu artystów warszawskich: Hamucza, Pflanzównę, Orszańską i Szatkowskiego. Kabaretowe wieczory tej czwórki miały olbrzymie powodzenie, tak samo, jak niedawne koncerty Namysłowskiego, wypełniające teatr po brzegi. Obecnie zjeżdża do Zagłębia krakowska „Bagatela", sławna ze swego programu sztuk „doborowych". J. M-ski.

ZWROT MEBLI ŁAZIENKOWSKICH. W sobotę do Warszawy przybędzie transport 47 wagonów, wysłanych z Piotrogrodu, a zawierających między innemi urządzenie, zabrane przez Rosyan z zamku warszawskiego i z Łazienek.

BANKIET U GEN. SOSNKOWSKIEGO. We wtorek wieczorem min. Sosnkowski podejmował na Zamku w sali rycerskiej przedstawicieli wojskowych państw zagranicznych. Bankiet rozpoczął się przemówieniem ministra na cześć gen. Niessela.

WIELKI POŻAR W WARSZAWIE. Wczoraj w nocy wybuchł pożar w giserni dworca wschodniego w Warszawie. Ogień przerzucił się na ślusarnię i lakiernię, które zgorzały. Straty idą w miliony.

BRATOBÓJSTWO. Przed sądem przysięgłych we Lwowie odbyła się rozprawa przeciw 20-letniemu Janowi Kocurowi z Dziewięcierza w pow. rawskim, który zamordował brata swego, Michała. Jako powód tego ohydnego czynu podał oskarżony nienawiść do brata za to, że ten wróciwszy z niewoli rosyjskiej, ożenił się i osiadł w domu swego ojca, podczas gdy obwiniony chciał, by brat „ożenił się na inną wieś" a jemu w domu ojca zostawił miejsce na założenie swej rodziny. Skazano go na dziewięć lat ciężkiego więzienia.

WIELKI TYDZIEŃ WILEŃSKI. W Warszawie zawiązał się komitet wielkiego tygodnia wileńskiego, mający na celu podanie ręki tym instytucyom na Litwie, które pracują nad połączeniem Litwy z Polską. Głównem zadaniem komitetu będzie zbieranie składek dobrowolnych na cele przedwyborcze. Ofiary przyjmują redakcye pism warszawskich, oraz biuro komitetu w kancelaryi Rady miejskiej w ratuszu.

B. NASTĘPCA TRONU NIEM. JEDZIE NA ŚLĄSK. „Petit Parisien" donosi z Hagi: Z pewnych oznak sądzą, jakoby były niemiecki następca tronu pragnął opuścić Holandyę i wyjechać do swoich posiadłości na Śląsku. Wedle tych informacyi, służba już odjechała, aby poczynić odpowiednie przygotowania.

POŻAR W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA W RZYMIE. P. A. T. donosi z Rzymu, że wczoraj wybuchł tam pożar w kościele św. Piotra. Dzięki energicznym zabiegom straży pożarnej, wojska i policyi, udało się pożar umiejscowić. Straty są nieznaczne.

Ze spraw wojskowych.

KOMISYA B. MURMAŃCZYKÓW. Celem załatwienia różnych spraw, związanych z pobytem oddziału murmańskiego w północnej Rosyi, została utworzona komisya murmańska pod przewodnictwem pułk. szt. gen. Stanisława Dowoyno-Sollohuba, oraz członków: kpt. Jana Radolińskiego, kpt. Bronisława Ducha i por. Witolda Szaniawskiego. Zainteresowani mogą się zwracać do sekretarza komisyi, por. Szaniawskiego, Warszawa, ul. Koszykowa 43.

Zawiadomienia i komunikaty.

WIEC PRACOWNIKÓW PUBL. WOJEW. KRAK. Związek zrzeszeń pracowników publicznych Wojew. krak. urządza wiec w niedzielę 18 b. m. o godz. 11 w sali Tow. rolniczego, plac Szczepański l. 8. Na porządku dziennym, między innemi, sprawa ochrony lokatorów i pragmatyki służbowej.

„MISYE WSCHODNIE". W sobotę 17 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się w Czytelni Kat. Związku Polek (Szczepańska 5) odczyt p. Elżbiety Dr Estreicherowej p. t.: „Misye wschodnie". Wstęp bezpłatny.

ZEBRANIE Krak. Koła Związku bibliotekarzy polskich odbędzie się w sobotę 17 b. m. o godz. 6 wiecz. w czytelni prof. Bibl. Jag. Na porządku dziennym referat p. K. Piekarskiego: „Ze studyów nad oprawami krakowskiemi z końca XV wieku". Goście mile widziani.

SEKCYA NARCIARSKA AKAD. ZW. SPORT. w Krakowie urządza w Zakopanem w czasie od 26 do 30 b. m. kurs narciarski dla początkujących. Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacyi codziennie od godz. 6 i pół do 7 i pół zarząd klubu, ul. Zwierzyniecka 48.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1459-tą Bank handlowy w Warszawie, sumy przechodnie, memoryał; 1460-tą gimnazyum Wandy Posselt-Szatchmayerowej w Warszawie; 1461 i 1462-gą Sąd powiatowy karny w Krakowie; 1463 i 1464-tą oficerowie, podoficerowie, chorążowie i szeregowi urzędu cyw. 5 dywiz. taborów; 1465-tą Inspektorat szkolny w Głębokiem; 1466-tą Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda" w Drohobyczu; 1467-mą kolejowy Urząd ruchu Dębica — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Pozatem Sąd pow. karny w Krakowie nadesłał z datków, złożonych przez oskarżonych, 5075 Mk., a grono nauczycielskie gimnazyum im. Żmichowskiej w Warszawie 6848 marek na cele odnowienia Zamku.

Odpowiedzi Redakcyi.

KS. W. B., autorowi „Krakowiaka z doby dzisiejszej". Drukować nie będziemy.

P. K. SM. W DYNOWIE. W sprawie poruszanej radzimy odnieść się wprost do Komisyi repatryacyjnej w Warszawie i podać szczegółowo nadużycia, o które WP. w liście zaledwie potrąca.

P. NADSYŁAJĄCEMU okólnik Rady szkolnej powiatowej (Limanowa z dnia 14 listopada) do wszystkich zarządów szkół w powiecie. Kiedy zachodzą karygodne — choćby sporadyczne — wypadki lekkomyślności, próżniactwa, samowoli, obowiązkiem władzy jest przestrzedz przed nimi i pouczyć podwładnych. Okólnik — o ile fakta są uzasadnione — był potrzebny.

Z teatrów krakowskich.

„STRASZNE DZIECI" ROSTWOROWSKIEGO. Nowa sztuka autora „Judasza" i „Miłosierdzia" wchodzi na afisz w sobotę 17 b. m. Role główne kreują pp.: Kacicka-Gall (Królowa Ducia), Klońska (Fufa), Modzelewska Marya (Gryzia), Kossowska (Anioł Stróż), Michałowska (Anioł Mocny), Białkowski (Caca), Krasnowiecki (Bobo), Kaden (Klucznik), Kustowski (Bazia), Szymański (Djasek). „Straszne dzieci" otrzymały nowe dekoracye i kostyumy pomysłu p. Iwona Galla i Z. Wierciaka.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: „Słowik hiszpański", melodyjna, piękna operetka Falla, która na wszystkich scenach zagranicznych odniosła prawdziwy sukces, spotkała się z pełnem zachwytów przyjęciem publiczności krakowskiej. Na powodzenie tej operetki składają się: piękna, na motywach hiszpańskich oparta muzyka, niezwykle ujmujące, a niepozbawione humoru libretto, doborowa obsada ról, efektowny balet, oraz oryginalne tańce i kostyumy.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 16 b. m.: „Klątwa" Wyspiańskiego.
Sobota 17 b. m.: (Nowość) „Straszne dzieci", bajka w 3 aktach K. H. Rostworowskiego.

Repertuar „Nowości".

Piątek 16 b. m.: „Słowik hiszpański".
Sobota 17 b. m.: „Słowik hiszpański".

Przed wyborami w Wileńszczyźnie.

Warszawa. (Tel. wł.) Komisaryat wyborczy ustalił, że powiat brasławski i lidzki będzie obejmował 3 okręgi wyborcze. Powiat brasławski będzie samoistnym okręgiem, a lidzki będzie obejmował pół okręgu.

Wilno. (A. W.) Na całym obszarze wyborczym ukończono organizacyę komisyi obwodowych. Przy przeprowadzaniu wiz stwierdzono wszędzie, że ludność zniecierpliwiona tymczasową sytuacyą polityczną, oczekuje wyborów z ogromnem zainteresowaniem. Przewidywanem jest, że udział w wyborach będzie powszechny. Spisy wyborców olbrzymiej większości gmin dały znacznie więcej uprawnionych do głosowania, niż to można było przewidywać na podstawie spisu ludności dokonanego przez zarząd cywilny ziem wschodnich w r. 1919. Wpłynął na to w pierwszym rzędzie powrót do kraju reemigrantów zwolnionych z wojska. We wszystkich wsiach i miasteczkach odbywają się tłumne wiece i zebrania przedwyborcze. W związku z wyborami stwierdzono również popyt na dzienniki.

PRYSTOR CIĄGLE AKTUALNY.

Wilno. (A. W.) Prezes T. K. R. Meysztowicz mianował kap. Prystora szefem przedstawicielstwa dowództwa wojsk Litwy Środkowej przy T. K. R. z głosem decydującym na równi z dyrektorami departamentu. Przedstawicielstwo wojsk liczyć będzie dziesięciu urzędników.

Zbliżenie czesko-austryackie.

Praga. P. A. T. Powitanie Dra Heinischa i Dra Schobera na dworcu w Pradze było nadzwyczaj serdeczne. Wczoraj przedpołud. rozpoczęły się rokowania polityczno-gospodarcze. Prezydent Masaryk podkreślił w rozmowie z Drem Heinischem, że konferencye czesko-austryackie mają na celu znalezienie sposobu pokojowego rozstrzygania wszelkich problemów dotyczących bliskiego współżycia republiki czesko-słowackiej i austryackiej. Prasa czeska omawiając spotkanie czesko-austryackie stwierdza, że jest ono gwarancyą nawiązania serdecznych stosunków sąsiedzkich między Czechosłowacyą a Austryą.

PÓŁ MILIARDA KORON CZESKICH NA MOBILIZACYĘ.

Praga. P. A. T. Dzienniki czeskie donoszą, że koszta mobilizacyi w Czechosłowacyi w czasie wyprawy Karola Habsburga na Węgry pochłonęły przeszło 500 milionów koron czeskich. Rząd szuka obecnie środków pokrycia tej pozycyi deficytowej.

Plebiscyt w Szopron'u na korzyść Węgier

Wiedeń. P. A. T. (W. B. K.) Informacye nadeszłe z Budapesztu podają, że wczoraj podczas plebiscytu w Szoproniu do g. 4 po połudn. głosowało 13.060 na 18.709 osób uprawnionych do głosowania. Wszędzie panuje spokój i porządek.

Budapeszt. (A. W.) Wczoraj odbył się plebiscyt w Szoproniu. Głosowano do późnej nocy. Oddano 10.438 głosów za Węgrami, a tylko około trzech tysięcy głosów za Austryą.

KAROL NIE DAJE SPOKOJU WĘGROM.

Budapeszt. (A. W.) Na wczorajszem poufnem posiedzeniu plenarnem komisyi dla nietykalności poselskiej dowiedziano się od posła hr. Apponyi'ego, że eks-król Karol wystosował do rządu węgierskiego protest przeciw jego detronizacyi, oraz, że stara się za pośrednictwem kardynała Prymasa ogłosić proklamacyę do narodu węgierskiego.

Postulaty Jugosławii.

Belgrad. (A. W.) Na kongresie partyi radykalnej przedstawił Pasicz główne wytyczne polityki zagranicznej Jugosławii. Oświadczył on, że Jugosławia pragnie żyć w zgodzie ze wszystkimi sąsiadami, musi jednak być na baczności i starać się poznać dokładnie zamiary swych wrogów. Jugosławia domaga się przeprowadzenia układu w Rapallo, ewakuacyi przez Włochów Dalmacyi, oraz uczynienia z Fiume rzeczywistego wolnego miasta. Co do Albanii, to Jugosławia nie będzie naruszała wytkniętych przez Ententę granic tego państwa i pozostawi nieudolny rząd w Tiranie jego własnemu losowi. Wkońcu zaznaczył Pasicz, że Jugosławia broni zasady: „Bałkan dla narodów Bałkanu"

WYKROCZENIA FASCISTÓW W TRYEŚCIE.

Graz. P. A. T. (Wied. B. K.) „Grazer Post" donosi z Tryestu, że przedwczoraj przyszło do wielkich antysłowiańskich wykroczeń. Faściści zwołali zgromadzenie, celem zaprotestowania przeciwko zajściom w Spalato. Policya rozpędziła zgromadzonych. Mimo to, faściści zebrali się się w godzinach wieczornych i ruszyli do przedmieścia Barcola gdzie splądrowali „Nagodny Dom" słoweński, poczem go podpalili. Budynek spłonął doszczętnie.

Ameryka ratyfikuje układ 4-ch mocarstw

Waszyngton. P. A. T. Biuro Wolffa donosi, że po podpisaniu układu czterech państw odnośny dokument przesłano do Białego Domu. Układ będzie przedstawiony senatowi. Senator La Follette z grupy nieprzejednanych oświadczył, że układ zawiera wszystkie niedogodności statutu Ligi narodów, a natomiast nie daje ani jednej korzyści. Skutkiem tego senator będzie się starał przeszkodzić ratyfikacyi układu.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu, że rząd amerykański spodziewa się, iż uzyska większość $^2/_3$ głosów potrzebną dla ratyfikacyi układu czterech mocarstw.

Targi o flotę wojenną.

Waszyngton. P. A. T. Specyalny sprawozdawca Ag. Havasa donosi, iż kwestyę stosunku flot rozwiązano w ten sposób, iż Japonia będzie mogła zatrzymać okręt wojenny Mutsu, Stany Zjedn. zaś okręt wojenny Colorado. Anglia będzie upoważniona, celem wyrównania wybudować dwa wielkie okręty wojenne. Tenże sam sprawozdawca donosi już teraz, że Francya odnośnie do swego zapotrzebowania w łodziach podwodnych nie zmieni swego stanowiska na najbliższych posiedzeniach, które będą się zajmowały kwestyą floty francuskiej i włoskiej.

Różne wiadomości.

Warszawa. (A. W.) Delegat rządu polskiego do Rady Ligi narodów, prof. Askenazy, uda się w sobotę, a najdalej w niedzielę, do Paryża, by wziąć udział w posiedzeniu Rady Ligi narodów.

Warszawa. (Telef. wł.). We czwartek wieczorem wyjechali do Kotosowa, na pogranicze polsko-rosyjskie, przez które idą główne transporty reemigrantów z Rosyi do Polski, członkowie amerykańskiej i angielskiej misyi ratowniczej.

Lwów. (A. W.) Onegdaj wypuszczono z więzienia adwokata Dra Fedaka, ojca sprawcy zamachu na Naczelnika państwa.

Hanower. Radio. P. A. T. Prasa angielska potwierdzając doniesienie o ustąpieniu egipskiego prezydenta ministrów, donosi o nowych rozruchach w różnych miastach Egiptu. „Manchester Guardian" wyraża obawę, że przeciw rządom angielskim może wkrótce zjednoczyć się cały Egipt.

Rzym. P. A. T. (W. B. K.) Konferencya ministrów spraw zagr. dla spraw Bliskiego Wschodu zbierze się dnia 15 stycznia w Londynie.

Paryż. P. A. T. Dzienniki donoszą, że rząd Tirany został obalony i że zwolennicy Essady baszy zostali wtrąceni do więzienia.

Nowy Jork. P. A. T. Havas. Viviani i Foch udali się do Francyi na pokładzie okrętu „Paryż".

Wiadomości gospodarcze.

Uroczystość w przemyśle wielkopolskim.

Znana w naszym kraju firma H. Cegielski, Tow. Akc. w Poznaniu, w roku bieżącym święci 75-letni jubileusz swojej działalności. Chwilę tę Rada Nadzorcza wymienionego Towarzystwa postanowiła uchwałą z dnia 11 listopada r. b. uczcić w dniu 15 grudnia r. b. obchodem uroczystym, do udziału w którym zaproszono przedstawicieli władz miejscowych i warszawskich, delegacye urzędników i robotników, przedstawicieli prasy i świata przemysłowego, handlowego i finansowego.

Godzi się przytem wspomnieć o jeszcze jednym fakcie, zapomocą którego firma H. Cegielski swój brylantowy jubileusz na dłuższe czasy stara się upamiętnić i przekazać historyi. Jest nim wydanie Księgi Jubileuszowej, która, ze względu na swoją treść i szatę zewnętrzną, zasługuje na obszerniejszą wzmiankę. Znajdujemy tam bowiem bardzo ciekawe dane, dotyczące stopniowego rozwoju najpierw małej fabryczki, powołanej do życia przez ś. p. założyciela firmy, profesora Hipolita Cegielskiego, a w następstwie potężnej organizacyi, obejmującej 4000 robotników i blisko 600 urzędników, zajętych w Centrali i siedmiu oddziałach w Poznaniu i na prowincyi, słowem organizacyi, jakiej równe spotykamy tylko na zachodzie. Doprawdy, serce rośnie, gdy się czyta te karty na pozór suche, a jednak tak wymowne... Dzieje firmy H. Cegielski są dziejami przemysłu wielkopolskiego metalowego, boć za czasów okupacyi niemieckiej była to jedyna placówka przemysłu w rękach polskich i dlatego żałować należy, że Księga Jubileuszowa wydaną została w bardzo ograniczonej liczbie i nie została udostępnioną handlowi księgarskiemu; będzie ona „białym krukiem" dla zbieraczy. Na uznanie i szczególne podkreślenie zasługuje idea przewodnia, uwypuklona w omawianej książce bez żadnej chęci autoreklamy, mianowicie idea pracy obywatelsko-społecznej, jaka właścicielom i kierownikom tej zasłużonej firmy przyświecała. W ciągu istnienia swego firma narażona była na wiele niebezpieczeństw i niejedną rafę podwodną, w postaci trudności ekonomicznych, zręcznie ominąć musiała, była nawet groźba całkowitego zniszczenia zakładów w roku 1914, kiedy to władze niemieckie, w obawie inwazyi rosyjskiej, poleciły ją podminować, celem ewentualnego wysadzenia w powietrze. Wszystkie to jednak trudności firma przezwyciężyła i dożyła tej radosnej chwili, że pod berłem Orła Białego nietylko powiększyła swoją własną siedzibę, ale pochłonęła innych byłych niemieckich współzawodników.

TOW. AKC. C. HARTWIG W POZNANIU. 30 listopada odbyło się w Poznaniu walne zebranie akcyonaryuszów Tow. Akc. C. Hartwig. Wykazano, że na fundusz odnowień pozostało jako czysty zysk 9 257.000 Mk. Wobec rozszerzenia działalności Towarzystwa, postanowiono podnieść kapitał akcyjny, wynoszący obecnie 40.000.000 Mk., do 120,000.000 Mk. Uchwałą komitetów giełdowych w Poznaniu i w Warszawie, akcye Tow. zostały wprowadzone na giełdy poznańską i warszawską.

AGENCYA TRANSPORTOWA W GDAŃSKU. Z dniem 1 listopada b. r. utworzono przy Dyrekcyi kolei w Gdańsku odrębny dział pod nazwą „P. K. P. Agencya transportowa". Agencya ta, posiadając własne magazyny, załatwiać będzie wszystkie czynności spedytorskie przy pomocy własnego personalu. Firmy interesowane mogą przekazywać towary wprost pod adresem Agencyi w Gdańsku (Rennerstrstiftgasse 11).

WYWÓZ Z CZECHOSŁOWACYI. W Izbie handlowej i przem. w Krakowie przeglądnąć mogą osoby interesowane listę towarów, wolnych do wywozu z Czechosłowacyi.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA: Żyto 7800 Mk., kasza tatarczana franco skład Warszawa 18.000, makuchy rzepakowe franco Warszawa 8650, otręby żytnie 5100.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Czwartkowe zebranie giełdowe przyniosło dalsze zniżkowe usposobienie dla walut obcych i dewiz. Ruch przekazowy był słaby, przy tendencyi zniżkowej. Akcye bankowe i papiery lokacyjne w zastoju.

Na rynku akcyi przemysłowych, handlowych i górniczych zaofiarowanie znaczne, a popyt mały, co też sprawia, że obroty się nie wzmagają i że przeważa tendencya zniżkowa nawet dla mniej oferowanych gatunków. Nabywano dziś: Zieleniewski, Cegielski, Trzebinia żelazo, Tepege, P. T. H., Siersza górnicza, Trzebinia tłuszcze, Pocisk, Glob, Parowozy.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: dolary amer. 3000 Mk., dolary kanad. 2400 Mk., franki szwajcarskie 600 Mk., franki franc. 225 Mk., liry 130 Mk., leje 18 Mk., marki niem. 16.50 Mk., czes. korony 38 Mk., niem. austr. korony 40 fenigów.

Przekazy: na Berlin 17.50 Mk., na Pragę 38.50 Mk., na Wiedeń 48—49 fenigów.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz. Szwajcarski Zakład kredytowy godz. 12. Berlin 285, Holandya 187, N. Jork 0.10, Londyn 21.57, Paryż 1.80, Medyolan 23.80, Bruksela 40.10, Kopenhaga 98.50, Sztokholm 126, Chrystyania 78.50, Madryt 78.50, Buenos Aires 170, Praga 6.25, Budapeszt 0.80, Zagrzeb 2.05, Warszawa 0.16, Wiedeń 0.20, austr. stempl. 0.11.

Warszawa. P. A. T. Dnia 15 b. m. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: trans. 3150, 3200, 3150, sprzedaż 3150, kupno 3100, franki francuskie gotówka: trans. 254, sprzedaż 254, kupno 250, czeki: trans. 252.50—254, franki szwajcarskie czeki: trans. 630, 610, funty szter. czeki: trans. 13500, 13.300, gotówka: trans. 12 265, sprzedaż 13.260, kupno 13.100, Belgia: czeki: trans. 245, 248.50, 244, Nowy Jork czeki: trans. 3160, 3150, marki niemieckie gotówka: trans. 18, 18.37 i pół, 18.25, sprzedaż 18.25, kupno 17.75, czeki: trans. 18.62 i pół, 18.37 i pół, korony austr. czeki: trans. 50, sprzedaż 49, kupno 48.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 15 Grudnia 1921 r.

	ofiarow.	żądane	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3000·—	3200·—	[illegible]
" kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	230·—	250·—	[illegible]
" belgijskie	—·—	—·—	—
" szwajcarskie	—	—·—	—
Funty szterlingi	—	—	—
Marki niemieckie	16·50	18·—	16·5
Korony austryackie	—.48	—.53	—.48
" czechosłowackie	35·—	37·—	37·
" szwedzkie	—·—	—·—	—·—
" duńskie	—·—	—·—	—·—
" norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—	—·—
" dumskie " 1000 "	—·—	—·—	—·—
" " 100 "	—·—	—·—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	95·—	97·—	—
4% " " szkolna z r. 1903	82·—	84·—	—
4½% Poż. kraj. z r. 1912	91·—	93·—	—·—
4½% " " 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	103·—	105·—	—·—
4% " " Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% " "	91·—	93·—	—·—
4% " kolej.	90·—	92·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	104·—	106·—	
4% " "	98·—	100·—	
4½% " " Banku hipot.	107·—	109·	
4% " " 60 l.	99·—	101·—	100·—
4½% " " Bku „Małopolskiego"	105·—	107·—	—·—
4½% " " Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	—·—
4½% " Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% "	103·—	105·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	950·—	1050·—	—·—
" Małopolski	725·—	775·—	750·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów w. Łańcut	650·—	700·—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyjny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em	625·—	725·—	675·
[illegible] Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	250·—	300·—	—·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1050·—	1250·—	1200·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300·—	400·—	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski	5700·—	6000·	5900·—
H. Cegielski fabr. maszyn Poznań	1600·—	1800·—	1700·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em	1200·—	1300·—	[illegible]
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—		—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3100·—	3200·—	3175
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	800·—	900·—	850·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—
„Automotor" fabryka samochodów	900·—	1100·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—		—·—
„Górka" fabryka cementu	7300·	8200·—	—·
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	7400·	7800·—	7600·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5300·	5600	[illegible]
Ska akc. przem. naft. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. o. skal (d. Dilanto)	—·—	—	—·
Polska Nafta	1700·—	1900·—	—·
Elektrownia w Sierszy III. em	1300·—	1400·—	—·
Oikos T. A.	—	—	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	5200·—	5400·—	5300
„Kraku" Zjedn. fabr. przetwor. wyrob.	2800·—	3000·—	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—·—		—·—
Fabr. Raf. cukru w Chodorowie	2900·—	3100·—	3000·—

NADESŁANE.

Z wystawy Związku powszech. artystów polskich w Krakowie.

Jaxa Małachowski. — Malczewski. — Stachiewicz. — Olszewski. — Zając. — Żurawski. — Kowalski. — Szwarc. — Hiroń.

Obecna, przedświąteczna wystawa Związku wyróżnia się korzystnie od wielu poprzednich tem, że wzięło w niej udział kilka luminarzy naszego malarstwa i że prace na niej figurujące, naogół, posiadają ten cenzus wartości, jaki powinien być wymagany na każdej szanującej się wystawie.

Jakościowo i ilościowo imponujący zbiór widoków morskich w liczbie 32, pod ogólnym tytułem: „Orlowo nad polskiem morzem“, wystawił Jaxa-Małachowski, malarz, który wśród „marynistów“ polskich zdobył jedno z miejsc naczelnych. Miałem sposobność już tyle razy charakteryzować twórczość tego artysty i podnosić jej wysokie zalety, że tym razem, aby się nie powtarzać, ograniczę się do rzutu oka na seryę wystawionych widoków.

Zaledwo jeszcze jesteśmy w posiadaniu własnego morza, by mogło wzbudzić twórczość naszych poetów, podobnie jak to uczyniły już dawno wirchy i połoniny tatrzańskie. poezya nie jest bowiem sztuką bezpośrednią w tym stopniu, co malarstwo. To też gromada malarzy polskich czerpie już tematy do swych morskich widoków z wybrzeża polskiego. Niewielu atoli osięga wyniki, które udało się zdobyć Jaxie-Małachowskiemu: jego każdy prawie widok morski czyni wrażenie organicznie zbudowanego, a więc stanowiącego całość w sobie zamkniętą, i pełnego poezyi sonetu. Kładę nacisk na tę „organicznie zbudowaną całość“ dlatego, ponieważ bardzo często spotykana wada w krajobrazach, czy widokach wszelkiego rodzaju, jest to, że malarz nie umiał wybrać odpowiedniego punktu dla odtworzenia danego fragmentu natury. Punkt ten powinien być tak wybrany, aby oko widza nie szukało czegoś jeszcze poza ramami obrazu, t. j., aby ów fragment stanowił całość sam dla siebie.

Odczuwa to doskonale Jaxa-Małachowski. Weźmy np. widok, oznaczony numerem 1, przedstawiający urwisko na stromym brzegu morskim. Uwaga widza skoncentrowana jest na tem urwisku, zuchwale wznoszącem się nad morskiemi toniami, po których oko stopniowo przechodzi aż do dalekiego horyzontu, gdzie woda i niebo zlewają się ze sobą. Tak samo na widoku (nr. 3), ze wspaniałą olchą, lub na innym (nr. 31) z malowniczą sosną oglądamy prawdziwą kompozycyę pejzażową, która właściwie jest tylko dobrze przez malarza wybranym punktem widzenia dla swego studyum.

Naszego morza nie da się, oczywiście porównać pod względem rozmaitości i siły barw z morzami południa. Ale i na niem podpatruje Jaxa-Małachowski prześliczne efekty i głębokie nastroje. Dość popatrzeć na widoki pod numerami: 2, 7, 13, 21, 27, aby się o tem przekonać. Oprócz tego morzu, malowanemu przez siebie, umie dać jakiś szczególny, pociągający, tęskny a tajemniczy wyraz. Jak do tego dochodzi? — tego skalpel krytyki odkryć nie jest w stanie, ale to się odczuwa... Zaczyna on stawać się poetą morza, tak, jak poetami Tatr są: Witkiewicz, Wyczółkowski, Skoczylas, Tetlecki.

O mistrzowskiej technice, w jakiej wykonana jest ta serya widoków z Orlowa, niema potrzeby się rozpisywać. Każdego miłośnika sztuki musi uderzyć jej wdzięk i pewność siebie. Przezwyciężył przytem artysta pewne trudności, które mu sprawiało w dawniejszych — pierwszych — widokach morskich przeniesienie na płótno wody morskiej — tak niepodobnej do wód słodkich — przy rozmaitych oświetleniach i stanach pogody.

Malczewski przysłał na wystawę Związku malutki widoczek, przedstawiający „Folwarczek“. Jest to wprawdzie drobnostka, ale malowana tak, że w jej autorze poznaje się odrazu mistrza. W dodatku obrazek ten stanowi dokument „sui generis“, przedstawia bowiem obejście folwarczne, jak wnioskować można, średniej wielkości wioski szlacheckiej. Gdy zaś tę średnią własność skazano już na zagładę, przeto obrazek Malczewskiego będzie kiedyś świadczył, jak wyglądało jej gospodarskie obejście zanim ustąpiło obejściu chłopskiej chaty, która miejsce dworu szlacheckiego zajęła.

Doskonale poetyczną stronę pejzażu odczuwa Stachiewicz, czy to rysując go, czy malując. Wystawia jednak swe krajobrazy — szczególniej w ostatnich latach — dość rzadko. To też nadesłany teraz do Związku jego pejzaż, a właściwie studyum nieba tuż przed wschodem słońca, noszące tytuł: „Kiedy ranne wstają zorze...“, stanowi miłą niespodziankę dla wielbicieli talentu tego popularnego malarza. Pomimo małych rozmarów czyni to studyum silne wrażenie swą prawdą w pochwyceniu owej uroczystej w naturze chwili, gdy na wzejść w całym majestacie „oko dnia pięknego“ — słońce, poprzedzone niesłychanie bogatą harmonią barw na niebie. Tegoż artysty „Derwid“ — to właściwie bardzo staranne, prawdziwie „akademickie“ studyum dwóch głów: starca i dziewczęcia, dających przez swe krańcowe przeciwieństwo interesujący zespół. Trzecią wreszcie pracą Stachiewicza, obecnie wystawioną, jest „Modlitwa“ (może wieczorna?), usymbolizowana przez kadzielnicę i naczynie pełne kwitnącej rezedy, a stojące na tle okna, przez które — zdaje się — bije łuna jaskrawego zachodu.

Olszewski wystawił kilka drobnych pejzażyków, między którymi wyróżniają się: „Zima“ i „Śnieżna równina“. Bardzo dobra jest także „Kapliczka“, a właściwie murowany słup przydrożny ze świętymi obrazkami. Jasny, przejrzysty ton i łagodne efekty światła słonecznego czynią krajobrazy tego artysty miłymi dla oka a swoista mu technika, której on sam dał miano „synchronistycznej“, nadaje im cechę pewnej dodatniej oryginalności.

Wybornie umie podpatrywać charakterystykę główek dziewczęcych i chłopięcych Zając. Kilka w tym rodzaju wystawionych obecnie studyów zapowiada, że ten młody malarz zostanie kiedyś dzielnym portrecistą. Jego studya, to nie wypracowane z trudem zadania szkolne, lecz zadatki dobrych portretów. Godnem podniesienia u Zająca jest i to, że nie rzuca się bezsilnie na szukanie „nowych dróg“, lecz po „starej drodze“ stąpa pewną nogą.

Innym młodym malarzem, także dużo zapowiadającym, ale w zakresie pejzażu, jest Żurawski. „Samotny domek“ i „W górach“ pomyślane są w założeniu bardzo dobrze i wykonane w sposób, wskazujący, że artysta opanował technikę prawie w zupełności i nie boi się wprowadzać na płótno dalekich przestrzeni z pełnią powietrza i światła. Wielce sympatycznym, śmiało podmalowanym jest tegoż artysty „Kościółek w Obidowy“.

Żartobliwy tytuł: „Miłość i macierzyństwo“ dał Kowalski swemu pastelowi, na którym zręcznie naszkicował dwie dziewczynki, niosące w ręku zakupione w kramach odpustowych, jedna — serce z piernika, a druga — lalkę. Poza tem wystawił Kowalski wdzięczną pastelową główkę dziewczęcia, również pastelą wykonane, silne w kolorze „Bławatki“ oraz ciekawą dla struktury swych domów, a raczej ruder żydowskich, noszących jednak pewne piętno wschodu, olejno malowaną „Ulicę w Tuk czynie“.

„Wnętrze lasu“ Szwarca — to naprawdę efektowny fragment kniei z powodu szczególnego oświetlenia, przenikającego jej wnętrze. W krajobrazie tym widać, że artysta dochodzi do zupełnie oryginalnych, swoich własnych sposobów malowania.

Do rzędu prac, będących rzeczywiście ozdobą obecnej wystawy Związku, sądzę, że można zaliczyć „Róże“ Hironia, malarza, który choć w niezbyt szybkiem tempie, lecz stale idzie naprzód.

JÓZEF TREPKA.

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr	1	o g. 0·11	posp.	do Lwowa;
Nr	603	o g. 5·20	posp.	do Krynicy i Zagórza;
Nr	6103	o g. 5·40	posp.	do Zakopanego i Rabki;
Nr	721	o g. 7·05	osob.	do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr	221	o g. 7·50	osob.	do Bochni;
Nr	1411	o g. 8·25	osob.	do Wieliczki;
Nr	6 01	o g. 9·00	posp.	do Zakopanego;
Nr	4 9	o g. 9·20	posp.	do Lwowa;
Nr	21	o g. 10·10	osob.	do Lwowa;
Nr	611	o g. 11·00	osob.	do Krynicy przez Tarnów, Stanisławów i przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr	1213	o g. 13·25	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr	1413	o g. 14·00	osob.	do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr	6213	o g. 14·20	osob.	do Kocmyrzowa;
Nr	225	o g. 14·35	osob.	do Tarnowa;
Nr	723	o g. 18·50	osob.	do Lublina pr. Rozwad.;
Nr	223	o g. 19·25	osob.	do Tarnowa;
Nr	23	o g. 19·55	osob.	do Lwowa;
Nr	1415	o g. 20·25	osob.	do Wieliczki;
Nr	613	o g. 20·55	osob.	do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr	1215	o g. 22·10	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr	25	o g. 23·10	osob.	do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr	4	o g. 0·35	posp.	do Warszawy;
Nr	16	o g. 0·50	osob.	do Warszawy;
Nr	24	o g. 5·00	osob.	do Piotrowic;
Nr	203	o g. 6·05	posp.	do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr	2	o g. 6·12	posp.	do Warszawy;
Nr	121	o g. 8·20	osob.	do Żywca przez Dziedzice;
Nr	12	o g. 10·20	osob.	do Warszawy;
Nr	26	o g. 11·40	osob.	do Piotrowic;
Nr	1121	o g. 13·35	osob.	do Trzebini;
Nr	112	o g. 14·45	osob.	do Piotrowic;
Nr	912	o g. 17·00	osob.	do Warszawy przez Dęblin;
Nr	122	o g. 17·40	osob.	do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr	22	o g. 19·00	osob.	do Żywca przez Dziedzice
Nr	14	o g. 19·35	osob.	do Warszawy;
Nr	410	o g. 21·45	posp.	do Poznania;
Nr	6	o g. 23·00	posp.	do Warszawy.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.